

CHATA POLSKA

PRENUMERATA WYNOŚI:

 kwartalnie mar. 3.00
 półrocznie „ 6.00

**tygodnik
ludowy**
O G Ł O S Z E N I A:

 Za całą stronę mar. 320
 Za wiersz garmontowy „ 4

**Redakcja i
administracja**

w Białymstoku, ul. Warszawska 31, od godz. 10—3.

w Grodnie (filja), ul. Piaskowa 8, I piętro, od godz. 9—1,

w Warszawie (filja), ul. Długa 50, IV piętro, pokój 414.

1919—1920.

Rozpoczynamy znów nowy rok. W chwili tej chcielibyśmy odsłonić ową tajemnicę, która przysłania starannie ukryte przed nami klęski i radości, któremi los obdarzy nas w tym nowym roku.

Ta chęć poznania tajemnicy, wobec której stoimy, i brak możliwości zbadania jej sprawia, że szukamy jakichś wskazań w głębiach swych dusz, usiłując przeczuć, co nas czeka.

Szczęście pojedynczego człowieka, człowieka ze „szlachetną duszą“ może być zniszczone, gdy narodowi źle się wiedzie, bo jako ów mickiewiczowski Walter, który „Szczęścia w domu nie zaznał, bo go nie było w Ojczyźnie“, nie zadowolni się własnym powodzeniem, a trawiony żądzą ujrzenia kraju swego opływającego w szczęściu, ukojenie jedynie w pracy dla dobra swej Ojczyzny znajdzie.

W chwili tej, kiedy małą duszą chcielibyśmy wyczuć, jaki to nas i kraj nasz czeka los, radzi cofamy się myślą do rzeczy już przeszłych, staramy się przypomnieć przeżycia nasze w roku ubiegłym. A przyznać należy, że rok 1919 obfitował w ważne zdarzenia.

Wojska nasze posuwając się w zwycięskim pochodzie, zajmowały coraz to dalsze miejscowości. Począwszy od 19 lutego 1919 r. kiedy weszły do Białegostoku, posuwają się stale naprzód, oswobodzając z pod wrażeń przemocy coraz to nowe ziemie,

i zatrzymały się aż na ostatnich prawie kresach dawnej Rzeczypospolitej Polskiej—na linii Berezyny. Grodno, Wilno, Baranowicze, Mińsk, Pińsk, Brześć miały szczęście witać w swych murach zwycięskich oswobodzicieli. W chwili otwarcia Sejmu przyszła wieść o zdobyciu Brześcia. Pierwszy zatem Sejm w wolnej niepodległej Polsce rozpoczął swe prace pod tym radosnym znakiem, a w całej Polsce odbiło się to tem silniejszym echem, że naród wyczekiwał rozpoczęcia prac sejmowych, pragnąc stworzenia silnej i sprężystej organizacji państwowej, a której nie zdołał mu dać rząd Moraczewskiego, ani też pracujący od 16 stycznia rząd Paderewskiego.

Nie brak pomiędzy nami ludzi, którzy dotychczasowe prace sejmu i rządu ostro krytykują, jednak chcielibyśmy tym krytykom przypomnieć historję roku ubiegłego. Przypomnieć zwłaszcza to, co się działo przez rok ten u nas na kresach.

Przedewszystkiem przypomnijmy sobie co nam po sobie zostawili ustępujący z ziemi naszej Niemcy. Pozostała nam, jako ślady ich rządów, cała sieć bolszewickich związków zawodowych, zorganizowana przez żydów, bandy włóczących się po kraju, a żyjących z rozboju jeńców rosyjskich, i garstka młodzieży, zorganizowanej samorzutnie tu i owdzie w miejscowej „samoobronie“, a jeśli dodamy, że kraj cały po rabunkowej gospodarce okupantów, niszczącej celowo to wszystko, co pozostało jeszcze po zniszczeniu, dokonaniem przez wojska rosyjskie—to będziemy mieli dopiero obraz tych wa

runków, w jakich młode państwo polskie musiało prowadzić walkę na wschodzie z bolszewikami, broniąc kraju przed zaborem dziczy moskiewskiej z Niemcami, dochodząc słusznych swych praw do ziem naszych, które wchodziły w skład byłego zaboru pruskiego, z Czechami, którzy podstępny napadem zagarnęli ziemię niezaprzeczenie polską, a obfitującą w nieprzebrane skarby naturalne, Śląsk Cieszyński, wreszcie z Ukraińcami, roszczącymi sobie pretensje do Lwowa, który bohaterską swą obroną dostatecznie wykazał bezpodstawność żądań ukraińskich. A przecież walki z wrogami zewnętrznymi to tylko jedna część tych trudności, które musiała pokonać budząca się do nowego życia Ojczyzna nasza.

Przypomnijmy sobie, że dopiero w końcu marca 1919 r. Francja uznała niepodległość Polski. Przypomnijmy sobie te trudności, jakie mieli do pokonania nasi politycy, dochodząc słusznych praw naszych do ziem takich, jak Śląsk Cieszyński, Galicja Wschodnia, Śląsk Górny, gdzie lud doprowadzony do rozpaczliwej prowokacji niemieckimi, chwycił za broń, ażeby krwią własną stwierdzić swą wolę należenia do Rzeczypospolitej Polskiej. A przecież oprócz Niemców, Czechów, Moskali i Ukraińców nie zbywało też Tarybie litewskiej apetytów na ziemi polskie, usilnie podniecanych przez Niemców, dla których niezgoda pomiędzy ich sąsiadami jest rzeczą wygodną i korzystną. Nie wszystko może delegatom naszym Paderewskiemu i Dmowskiemu na konferencji pokojowej udało się przeprowadzić zgodnie z naszymi interesami. Załatwienie takich spraw jak Galicji Wschodniej, Śląska i innych ziem niezaprzeczenia polskich, a przez Koalicję poddawanych plebiscytowi zadowolnić nas nie może i przeciwko temu cały naród polski energicznie protestuje, popierając całą siłą rozpaczliwe zabiegi ludności skrzywdzonych ziem o jaknajszysze przyłączenie ich do Macierzy polskiej.

Jeżeli jednak ustawimy te niepowodzenia, w związku z którymi rząd Paderewskiego musiał przed kilku tygodniami podać się do dymisji, faktem, że w tym samym ubiegłym roku dopiero została właściwie przez świat uznana niepodległość Polski, a dzielna armja nasza, wzmocniona przybyłymi z Francji oddziałami Hallera, z powodzeniem broniła kraju otoczonego ze wszystkich stron wrogami, a nawet zdobywała coraz to nowe obszary na wschodzie gdzie ludność wita żołnierza polskiego jako zbawcę wszędzie prawie wyrażając swą wolę przy-

należenia do Polski, a trzeba tu zarazem stwierdzić rzecz niezmiernie wagi, że już dziś odradza się chwalebna tradycja narodu polskiego, iż garnęły się doń ludy ościenne, łącząc się na zasadach równi z różnymi, wolni z wolnymi — Estonja, Łotwa, wzrastające wciąż sympatji polsko-litewskie i polsko-ukraińskie. W takim zestawieniu zarówno pewne niepowodzenia polityki zagranicznej, jak i niewystarczający jeszcze stopień rozwoju wewnętrznej organizacji państwowej, wydają się nam mniej straszne, a siła wewnętrzna narodu, to jego nieprzerparta chęć posiadania własnego państwa, która obroniła nas od zarazy bolszewickiej, a setki tysięcy żołnierzy polskich zle odzianych i niedostatecznie nakarmionych trzyma pod bronią, jest najlepszym świadectwem tej mocy ducha naszego niczem nie ugiętego i niczem nie zwalczanego, który śmiało pozwala patrzeć w przyszłość.

Złożyło się tak, że numer niniejszy wypuszczamy akurat w rocznicę zamachu stanu jaki przed rokiem został wykonany w Warszawie: W nocy z 1 na 5 stycznia kilku oficerów z pułownikiem Januszajtsem na czele, wydawszy sfinansowane rozkazy, usiłowało za pomocą zbalamuconej garstki żołnierzy wykonać zamach stanu. O 2-iej rano aresztowali wracających od Naczelnika Państwa prezydenta Ministrów Moraczewskiego i Ministra Spraw Zagranicznych Wasilewskiego. Nieco później aresztowali komendanta Milicji Miejskiej Gorzechowskiego oraz Milicji Ludowej Kapitana Boenera. Jednocześnie został wykonany zamach na Ministra Spraw Wewnętrznych Thugutta, na szczęście nieudany, gdyż obydwaj dane do niego strzały, chybiły. Minister Thugutt został aresztowany. Próba aresztowania szefa sztabu Szepetyckiego spełzła na niczem, gdyż oficerów chcących go aresztować, aresztowali ich własni żołnierze, skoro się spostrzegli do czego chcą ich oficerowie nadużyć. Jeszcze mniejsze powodzenie miały usiłowania aresztowania Naczelnika Państwa. Zbalamucony przez spiskowców żołnierze na rozkaz pułkownika Berbeckiego aresztowali zbuntowanych oficerów i na tem próba planowanego przewrotu się skończyła. Aresztowanych Ministrów zwolnił pułkownik Berbecki. Utworzony przez spiskowców rząd z Eustachym księciem Sapieha, na czele został aresztowany. Zamach ten przygotowany w chwili tak trudnej dla rodzącej się państwowości polskiej wywołał powszechnie oburzenie w społeczeństwie. Był on nietylko dowodem głupoty i podłości garstki wielbieli,

k którzy się porwali przeciw człowiekowi tak nieskazitelnemu i takich zasług, jak Piłsudski, ale wykazał raz jeszcze istniejący w narodzie ten zdrowy instynkt, który nakazuje szanować takich ludzi jak Komendant Piłsudski, dzisiejszy Naczelnik Państwa, który sam jeden stworzył polską siłę zbrojną i nigdy nie zawahał się, ani nie zawaha oddać nawet życia swego dla dobra kraju.

Dziś kiedy los tak zrzucił, że ten artykuł noworoczny wypada nam pisać akurat w rocznicę owego nieco zabawnego zamachu stanu kończymy go wyrażeniem przyjaciółom „Chaty“ życzeń, abysmy długie lata w wolnej a szczęśliwej połączonej węzłem ścisłej łączności z ościennymi narodami Polsce pod przewodem naszego kochanego Naczelnika żyli i pracowali z takim oddaniem się dla dobra Ojczyzny, jakiego przykład On nam właśnie daje.

SEJM.

Przed Świętami odbyło się jedno tylko posiedzenie Sejmu, na którym rozpatrywano oświadczenie rządowe.

Większość mówców przyrzekała poparcie swych stronnictw nowemu rządowi. Po czym rozpoczęto obrady nad sprawą administracji ziem wschodnich.

Po wypowiedzeniu się kilku mówców przyjęto uchwały, z których ważniejsze przytaczamy poniżej.

1. Podział administracyjny Ziemi Wschodnich winien odpowiadać warunkom historycznym tych ziem, stosunkom narodowościowym i politycznym. W pierwszym rządzie Sejm stwierdza konieczność wyodrębnienia powiatów Wołyńskiej i utworzenia w nich oddzielnej jednostki administracyjnej.

2. Personel administracyjny Zarządu Ziemi Wschodnich winien odpowiadać wymaganiom nowożytnej administracji państwowej; obok kwalifikacji; zawodowych, zaufanie najszerszych warstw ludności miejscowej ma być brane pod uwagę przy obsadzaniu urzędów. Szczególny nacisk należy położyć na kwalifikacje fachowe i grantową znajomość kraju w urzędach centralnych.

4. Ustawy i rozporządzenia z mocą ustawy, które obowiązują mają na Ziemiach Wschodnich, winny odpowiadać żywotnym interesom tych ziem i uwzględniać potrzeby szerokiej warstw ludności. Z tego względu należy do udziału w akcji prawodawczej Centralnego Zarządu Ziemi Wschodnich powołać ciała doradcze, złożone w pierwszej linii z przedstawicieli ludności miejscowej. Po utworze-

nia ciała doradczego ustawy mogą być wydawane jedynie po wystawieniu jego opinji.

5. Celem współdziałania czynników obywatelskich z władzami administracyjnymi należy, obok instytucji samorządowych lokalnych, wiejskich i miejskich i powiatowych, powołać do życia przy naczelnikach okręgowych w charakterze ciał doradczych rady okręgowe złożone z przedstawicieli organizacji samorządowych.

6. Sejm uznaje za niezbędne, aby na Ziemiach Wschodnich poza terenem operacji wojennych ludność cywilna podlegała wyłącznie władzom cywilnym: ludności tej winna być przyznana pełnia praw swobód politycznych i obywatelskich. Miasto Wilno winno być w najkrótszym czasie wyłączone z terenu operacyjnego i poddane władzom cywilnym.

7. Uznając konieczność utrzymania żandarmerji polowej na Ziemiach Wschodnich, Sejm wzywa Naczelnego Dowództwo, aby stało na straży powagi tej organizacji przez odpowiedni dobór ludzi doświadczonych i dojrzałych zaopatrzenie w środki komanikacji i zaspokojenie koniecznych potrzeb życiowych zarówno oficerów i szeregowców. Jednocześnie Sejm stwierdza potrzebę jaknajenergiczniejszego zorganizowania policji państwowej, zależnej oo min. spraw wewnętrznych.

10. Uznając konieczność reform społecznych i uwzględniając życzenia szerokiej mas ludności ziem Wschodnich, Sejm wzywa Zarząd Ziemi Wschodnich do opracowania projektów ustaw, mających na celu uwłaszczenie czynszowników, komasację uregulowanie serwitatów, parcelację ziem skarbowych i pobankowych oraz ułatwienia w powstawaniu drobnych racjonalnych gospodarstw. Ustawy te byłyby użytkowane jako materiał przy opracowywaniu odnośnych ustaw ogólnopństwowych.

11. Uznając, że zaspokojenie potrzeb gospodarczych Ziemi Wschodnich należy do pierwszorzędnych zadań administracji i polskiej na tych terenach, pragnąc rozpocząć dzieło odbudowy tego kraju, Sejm wzywa Zarząd Ziemi Wschodnich, aby ten na podstawie ustaw sejmowych o odbudowie kraju, przystąpił niezwłocznie do odbudowy Ziemi Wschodnich i zaopatrzenia gospodarstw w inwentarz.

Sejm wzywa rząd centralny, aby pośpieszył z pomocą Zarządowi Ziemi Wschodnich w dziele odbudowy i urzędzenia gospodarczego podległych mu terytorjów.

12. Dając wyraz jaknajwiększej troski o potrzeby materialne ludności Litwy, Białorusi i Wołynia, widząc konieczność ajednostajnienia polityki aprowizacji Rzeczypospolitej, Sejm wzywa rząd, aby przjął aprowizację Ziemi Wschodnich od Zarządu Ziemi Wschodnich.

13. — mówi o zniesieniu utrudnień komanika-

cyjnych (przepustek, kordona granicznego od reszty ziem polskich).

14. — o przekazywaniu zarządów kolejami władzom cywilnym.

15. — rozwiniecie organizacji sądownictwa na Wschodzie, zależnej od ministerstwa sprawiedliwości.

16. Czyniąc zadość sprawiedliwości, chcąc naprawić krzywdę, wyrządzoną ludności katolickiej przez rządy carskie, Sejm poleca Zarządowi Ziemi Wschodnich uregulowanie przynależności kościołów katolickich oraz ułatwienie odbudowy świątyni, zniszczonych przez wojnę.

17. Chcąc jaknajbardziej przyczynić się do swobodnego życia religijnego ludności prawosławnej, Sejm wzywa rząd, aby poczynił kroki, zmierzające do ustanowienia w Rzeczypospolitej najwyższej władzy kościoła Wschodniego oraz wyznaczył odpowiedzialnie aposażenie dla parochów.

Niezależnie od przytoczonych zostały uchwalone także rezolucje ks. Lutostawskiego. Za jego poprawkami głosował Związek Lud. Nar., Nar. Zjedn. Lud., Zjedn. Mieszcz., N. Chrz., Klub Rob i praca konst. a przeciwko ludowcy i socjaliści z żydami.

To były najważniejsze sprawy jakie załatwiono na tem posiedzeniu.



W stuletnią rocznicę.

Wczoraj, t. j. 3 stycznia, upłynęło sto lat, jak zostało w Wilnie zorganizowane stowarzyszenie studentów tamtejszego uniwersytetu pod nazwą związku „filomatów”, które bardzo chwalebnie zapisało się w historii naszej, zobaczmy więc, co o niem pisze jeden z najwybitniejszych historyków polskich. (Red.)

W tym samym roku, kiedy starsze pokolenie zakładało Towarzystwo Szabrawców, młodsze, acz niwie uniwersytetu, utworzyło Związek filomatyczny, t. j. kochających naukę. Założycielami tego związku byli: Tomasz Zan, Adam Mickiewicz, Jan Czeczott, Józef Jeżowski i Onafry Pietraszkiewicz. Postanowili oni pozostając w związku, z sobą tajemnym, oddziaływać na uczącą się młodzież i skłaniać ją do pracy dla dobra Ojczyzny, nauki i cnoty. Zdobyli oni wkrótce znaczny wpływ w kręgach swych kolegów, a szczególnie lubiany był i słuchany Tomasz Zan. „Średniego wzrostu i nieco śniadawej twarzy—opowiada Domejko (jeden z filomatów)—miał on małe, ogniste oczy, włosiemny kędzierzawy, czosy wyniosłe nieco zwężające się

Wojna

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI.

Ubiegły tydzień trzeba zaliczyć do pomyślnych dla nas, choć armia polska poniosła bolesną stratę — 24 grudnia w walce pod Koplau, został zabity dowódzący oddziałem podporucznik Jordan.

Do pomyślnych trzeba ten tydzień zaliczyć dlatego, że oprócz kilku z powodzeniem odpartych ataków, jak 19 i 23 grudnia we wsi Karpenicze (na północ od Połocka; udaremnienie prób nieprzyjaciela przeprawienie się 21 grudnia na północny brzeg Dźwiny w okolicy Dżisny, wojska nasze wykonały też kilku udanych wypadów, a więc: 19 z. m. oddziały nasze śmiałym wypadem na Krasnoluki rozbiły nieprzyjaciela, biorąc 14 jeńców.

20-go oddział nasz przedostał się w okolicy Krasławia na północny brzeg Dźwiny i w krótkiej walce, rozbiwszy nieprzyjaciela, wziął kilkunastu jeńców, poczem powrócił na dawne pozycje.

21-go oddziały nasze dokonały pomyślnych wypadów w okolicy Koplau-Drui. przy ujściu rzeki Wiaty i pod Połockiem. Wzięto 50 jeńców, w tem 7 oficerów i materiał telefoniczny.

a góry. Kiedy śpiewał, improwizował i wpadał w aniesienie, mówiono, że z jego czoła i oczu strzelały jakby promienie, które zdobywał i pokonywał serca tych, co go słuchali”. Zachęcał on do zakładania towarzystw i w kwietniu 1819 r. powstał związek przyjaciół nawpół tajemny, z łona którego utworzyło się już jawne Towarzystwo promienistych, które zostało potwierdzone w 1820 r. przez władzę uniwersytecką pod nazwą Zgromadzenia przyjaciół pożytecznej zabawy. Miało ono niby towarzystwa wzajemnej pomocy wzajemnego kształcenia się i wzajemnej zabawy. Szczególnie były słynnymi wesołe majówki, na których raczono się mlekiem, białym chlebem, świeżymi ciastami, wiele śpiewano i prowadzono żywe i gorące rozprawy. Związek ten—powiada Zdanowicz—był rodzajem sita, przez które każdy nowy filomata musiał przechodzić.

Dla dokładniejszego jeszcze przesiewania filomatów utworzono we wrześniu 1820 r. Towarzystwo filaretów, czyli kochających cnotę. „Na wiosennych schadzkach i na zebraniach promienistych pod gotem niebem—powiada Domejko—badano i poznawano młodzież, wybierano i robiono zaciągi do Filaretów; a w filareckich gronach upatrywano

22-go jeden z naszych oddziałów przeprawił się na wschodni brzeg Dźwiny w okolicy miasta Dżisny i rozbił placówkę nieprzyjacielską, biorąc 8 jeńców.

23-go na odcinku Dźwiny i na południe od Połocka wzięto w walkach patroli kilkudziesięciu jeńców bolszewickich i dwa karabiny maszynowe. Zresztą na froncie spokój.

24-go w okolicy Koplau i Pridrujska oddziały nasze wykonały śmiałe wypadki na północny brzeg rzeki Dźwiny. Pod Koplau oddział pod dowództwem ppor. Jordana zaszedł na tyły bolszewikom i po krótkiej i zaciętej walce rozbił ich, biorąc 2 działa, 6 kar. masz., około 100 jeńców, w tem dowódcę baterji. W tej właśnie bitwie poległ bohaterską śmiercią ppor. Jordan.

25-go wypad nasz pod Krasławiem dał kilkudziesięciu jeńców i zdobycz wojenną.

26-go w utarczkach patroli wywiadowczych nad Dźwiną wzięto kilku jeńców.

Trzeba tu jeszcze zaznaczyć pomyślną dla nas wiadomość, że w okolicy Owruca na tyłach bolszewickich szerzy się powstanie chłopskie spowodowa przymusowym werbunkiem do Czerwonej Armji. Powstanie to przybiera z dnia na dzień coraz poważniejsze rozmiary.

FRONT WOŁYŃSKI.

Naogół spokój, tylko 23 grudnia od-

działy nasze dokonały wypadu na Romanów, zdobywając karabin maszynowy, kilkanaście karabinów i zadając dotkliwe straty nieprzyjacielowi.

26-go grudnia ożywiona działalność wywiadowcza na wschód od Połonego.

NOWY ROK.

*Witaj zdrowy rok nowy,
Nowej pracy dniu!
Choć nie zdejmiesz troski z głowy,
Nie przysporzym snu;
Choć się człowiek nie dopyta
W nowe gody te
Czy mu na chleb starczy żyta,
Czy go minie zło,
Choć nie będzie lżej bić młotem
Ani ciągnąć pil
Chociaż musi krwawym potem
Spotnieć—aby żył:
Przecież sercu jego miło
Witać nowy rok,
I w świat boży z nową siłą
Podnieść jasny wzrok.
Bo jest w pierściach u człowieka
Taka dziwna moc,
Że z nadzieją słońca czeka
Choć na ziemi noc..*

zdolniejszych i silniejszych do utrzymania życia w akrytem ogniska filomackiem”.

Rozwój tych towarzyskich stosunków pomiędzy młodzieżą uczącą się spowodził ogromną odmianę w jej życiu i nastroju. Bezmyślnie halanki, w których nieogłędnie rajnowano zdrowie, nie znajdowały już poklaska, jeno coraz powszechniejszą wzbudzały pogardę. Bogaci paniezykowie przestali rej wodzić, natomiast aboga lecz pracowita, zdolna i zaena młodzież w swe ręce kierownictwo pochwyciła. Na prezesów i sekretarzy rozmaitych związków wybierano filomatów, chociaż nie nie wiedziano o istnieniu ich związku. Zespólona węzłem braterskim młodzież arosta na dachu: wstąpiła w nią wiara, że ona „pocznie na swoim tonie” lepszą światlejszą przyszłość. Zapal do nauki wzmógł się, bo ta nie tylko miała dać sposób do życia i pozyskania stanowiska w społeczeństwie, lecz nadto miała ona oświecić przyszłą drogę pracy obywatelskiej i uzbroić w potszebne środki do jej spełnienia. Ze szczególnem zamiłowaniem zwróciła się ka badania przeszłości narodowej. Gromadziła się licznie na wykładach Onacewicza i Daniłowicza, ale nade wszystko porywał ją ka sobie Joachim Lelewel, który w styczniu 1820 r. ponownie objął katedrę historii. Sercem współrodaka żył ze swymi słucha-

czami jak z braćmi. Przychodził on na zgromadzenia kół promienistych i utrzymywał przyjazne stosunki z filaretami i filomatami. Nie miał on łatwej mowy, ale kiedy wpadał na alabiony sobie przedmiot, oczy ma żywo świecić poczynaly, zgarbiona jego postawa wyprostowywała się i wówczas—jak opowiada jegen z jego słuchaczy—„lotna jego wyobraźnia rozpędzała się w żywym głosie”. Był on z przekonania republikaninem i demokratą, a nade wszystko gorącym patriotą. Nie przestawał on myśleć o Polsce, czy to o starożytnych narodach, czy to o nowszych wstrząśnieniach opowiadał. Odczuwał to słuchacze i serca ich żywym tętnem biły.

Światło, które rześcisie biło ze stolicy Litewskiej razliło oczy wsteczników i paszczyków. Gwoli ich głosom przestrzegającym, w 1822 r. kazano pozamykać loże wolnomularskie, rozwiązać Towarzystwo Szabrawców i Towarzystwo Typograficzne, mające na celu wydawnictwo dzieł polskich i zawiesić drakowe wiadomości. A kiedy w tymże roku Czartoryjski przejeżdżał przez Wilno, profesor matematyki Wyrwicz doniósł mu urzędownie, że w towarzystwie Promienistych istnieje tajny wydział filomatów i filaretów. Czartoryjski polecił przeprowadzić śledztwo w tej sprawie profesorowi Bojanowski, a ten jako człowiek rozumny i aczelwy za-

Bo w nim żyje siła taka
Taki pęd w nim tkwi,
Że się zrywa lotem ptaka
Do jutrzejszych dni.
Hej! niech życzy—kto życzyłwił!
Uściśnijmy dłoń...
Jedność bratnia, skarb prawdziwy,
Tego skarbu broń!
Jak się człowiek po gromadzie
Spojrzy w ciężki czas,
To na sercu rękę kładzie:
Jeszcze kupa nas!

M. Konopnicka.

Na progu nowego roku.

Rozpoczynając nowy rok życia, nowy rok pracy, nie można ograniczać się tylko do rozmyślań nad tem, co nam rok ubiegły dał — ile chwil radosnych, ile gorczy. Nie można ograniczać się tylko do rozbudzania w sobie jakichś wyśnionych obrazów szczęścia, lecz trzeba też po męsku spojrzeć w przyszłość.

Wyśniony obraz szczęścia jest rzeczą bardzo cenną — jest on jakby drogowskazem, pouczającym nas, gdzie dążyć należy, lecz, idąc naprzód, nie tylko trzeba mieć na

kończył je oświadczeniem, że nie ważnego nie znalazł.

Dla uspokojenia podejrzliwości rządowej, rozwiązano Zgromadzenie przyjaciół pożytecznej zabawy. W maju 1823 r. nowa nadeszła denuncjacja od nauczyciela języka rosyjskiego w gimnazjum wileńskim. Czytał on własnymi oczyma na tablicy wypisane kręda dążeni literami: „Vivat konstytucja 3 maja! jak słodkie wspomnienie dla nas rodaków“, a pod tą buntowniczą proklamacją jeszcze straszniejsze wyrazy drobnymi literami nakreślone: „lecz niema, ktoby się o nią dopomniął“. Nowe więc wyznaczono śledztwo i trzech winowajców rząd uniwersytecki skazał na kilka dni do aresztu.

W. K. Konstany był mocno z takiego zakończenia sprawy niezadowolony, a że — za zgodą cara — zaczął przywłaszczać sobie władzę polityczną i nad litewsko-ruskimi prowincjami, co było moskiewskim sposobem przyłączenia tych prowincji do Królestwa, więc korzystając z tego, że na kościele Dominikanów w Wilnie pojawił się patriotyczny napis, postąpił Nowosileowa do stolicy litewskiej, ażeby ten wykrył istniejące tam spiski. Dla zupełnego zaś rozwiązania ma ręk, car dał dymisję Czartoryskiemu. Nowosileow z moskiewską sprężystością zabrał się do dzieła. Wzięto młodzież i profesorów w

oku ów daleki cel podróży, a trzeba też uważnie patrzeć na drogę, którą mamy do przebycia. Trzeby tę drogę znać.

Stając na progu roku nowego, trzeba sobie jasno powiedzieć, do czego dążymy i jakimi drogami. Trzeba, jednym słowem, nadać swym dążeniom i trudom pewien plan.

Plan taki ma ogromne znaczenie zarówno w życiu poszczególnych ludzi, jak i narodów całych. A, że dążenia i trudy narodów opierają się zawsze na wysiłku zbiorowym ludności, więc planowość prac poszczególnych osób, jako cząstek narodu, staje się do pewnego stopnia sprawą o szerszym znaczeniu.

I kiedy mowa o planowości pracy, właśnie ze względu na tę łączność, jaka musi istnieć pomiędzy społeczeństwem, a poszczególnymi jego członkami, trzeba przedewszystkiem zastanowić się nad tem, do czego naród nasz dąży, jakie on widzi przed sobą cele?

Najważniejszym zadaniem, jakie ma dziś do spełnienia naród polski, jest ugruntowanie swej wolności, a uczynić to można jedynie przez zwiększenie swej siły zarówno zbrojnej, któraby broniła kraju od wrogów zewnętrznych, jak i gospodarczej, co znów

Wilnie i po innych miastach litewskich. Aż osiem klasztorów zajęto dla pomieszczenia więźniów. Komisja śledcza wymuszała zeznania bieżem i głodzeniem. Szczególnie haniebnem było znęcanie się nad dźwiatwą szkolną. Ignacy Onaciewicz przesłał list w tej sprawie do W. K. Konstantego, w którym to liście pisze: Wyrwany dzieci z łona rodziców o północy od stołu, zatrzymywano je na alicy, w szkołach, w kościele; dręczono je sposobem okrutnym wprzódy. Ileż to scen tragicznych. Między innymi: Marjan Piasecki wyskakując oknem z drugiego piętra złamał sobie nogę; Terajewicz podeszła sobie gardło; pani Głaser dostała pomieszczenia zmysłów z okoliczności nieszczęścia syna“. Śledztwo trwało 6 miesięcy i całą sprawę odesłano do Petersburga. Tam ukazem z 14 września 1824 r. car Aleksander złożył z urzędu profesorów! Joachima Lelewela, Ignacego Daniłowicza, Józefa Gołachowskiego i ks. Michała Bobrowskiego, oraz z urzędu bibliotekarza — Kazimierza Kontryma. Filomatów: zana, Czeczota, Michiewicza, Adama Szazina, Franciszka Małewskiego, Józefa Kowalewskiego synnego później orjentalistę Onafrego Pietraszkiewicza, Wincentego Budrewicza wysłano do Rosji. Filaretów także powysyłano. Sporo uczniów oddano do wojska.

ma nam zapewnić dobrobyt i niezależność pieniężną od obcych.

Praca nad wzmocnieniem naszej armii zapewnieniem możliwie najlepszych warunków żołnierzowi polskiemu ma dziś specjalnie wielkie znaczenie, gdyż kraj nasz ze wszystkich niemal stron otaczają wrogowie, co zmusza nas, jeżeli nie do otwartej wszędzie walki, to przynajmniej do zbrojnego czuwania.

Spotęgowanie siły gospodarczej musi odbywać się jednocześnie z podnoszeniem się oświaty. Te dwa dążenia powinny stale przyswiecać naszej pracy.

To cośmy powiedzieli dotychczas jest tylko określeniem celu do którego wszyscy powinniśmy dążyć, jeżeli chcemy widzieć Ojczyznę naszą wolną i szczęśliwą i do którego mamy obowiązek dążyć, jeśli uważamy ten kraj nasz za swój własny, a siebie za jego gospodarzy! Nie wskazaliśmy jeszcze dróg, któremi można do celu tego dojść.

Dwie są podstawy, na których wspiera się dobrobyt kraju: bogactwa naturalne i... praca. Na bogactwach naturalnych Ojczyźnie naszej nie zbywa: mamy węgiel, sól, naftę, marmur, rudy, mamy urodzajne ziemie, rybne rzeki, jeziora i t. d., jeno trzeba włożyć nieco pracy, ażeby te bogactwa wydobyć i przerobić, by ludzie z nich mogli korzystać.

Mickiewicz apamiętnił te moskiewskie przesładowania młodzieży litewskiej w znakomitym swym utworze, trzeciej części Dziadów. W przedmowie do niej powiada on, że carowie prześladowają naród polski z niezmordowanym i nieublaganym okrucieństwem tyranów, „mają przeczenie narodowe o zjawienia się nowego światła na ziemi i o blizim swoim apadka“. Myśl promienista nie zgasta chociaż przewodników wyrzucono na obce brzegi chociaż ognisko wileńskie przygaszono ze szkoda Litwy, Polski a nawet i samej Rosji, albowiem i do niej sięgały ożywece promienie onego,

I filareci zesłali się jeczeze razem „Sprtkaliśmy się znów — pisze Domeyko — choć nie wszyscy, już nie na majówce, lecz przy szabli i narodowym powstaniu“. Tu się okazał legion akademicki, dzieci nasze i niektórzy z Filaretów, jak Parczewski, Szemiot, Pol, Chodźkowie, Kabliccy tworzyli kosztem swoim oddziały partyzanckie; dradzy jak Wierzbowicz, Zabcedto przysłali z wojskiem polskim na instruktorów i inni jak Przeclawski, Wołowicz, Kozakiewicz, petnili ciężką służbę emisarjuszów.

(Staltnia walka naroda polskiego niepodległości).

B. Limanowski.

Zabrać się z zapalem do pracy dzisiaj nie wystarczy, bo żyjemy w takich czasach, kiedy ludzie przez naukę doszli do wielu sposobów ułatwienia sobie pracy i dlatego mogą wytwarzać rzeczy tańsze od tych, jakie przygotowują ludzie nie znający tych sposobów. Oczywiście na zniżkę cen wpływa też stosowanie przy pracy odpowiednich narzędzi lub maszyn, do zbudowania których doszli ludzie też przez naukę.

Jak widać z tego cośmy powiedzieli, na to, by wykorzystać należycie bogactwa kraju naszego, trzeba podnieść też naszą oświatę.

Przechodząc do wskazań praktycznych, przy układaniu planu prac na rok najbliższy, trzeba sobie uświadomić konieczność wzbudzenia w społeczeństwie naszym przedsiębiorczości, zapalu do pracy i wytrwałości, a tam, gdzie nie stać nas na to, by przedsiębiorczością osób pojedynczych objąć tę, lub inną gałąź pracy, tam trzeba się łączyć w związki i stowarzyszenia współdzielcze, ażeby zbiorowym wysiłkiem zdobywać nowe placówki gospodarcze polskie, uwalniać się od obcych pośredników, skupiać kapitały polskie w polskich rękach trzeba pamiętać że, tak zwane kooperatywy, zapewniają, ogromne korzyści stowarzyszonym, dając im tańszy i lepszy towar, a w miarę swego rozwoju mogą obejmować coraz to nowe działy nie tylko handlu, lecz i wytwórczości, jak młyny, piekarnie, młeczarnie, składnice jaj, kasy pożyczkowe i t. d.

Oprócz popierania i rozwijania przedsiębiorczości, czy to prywatnej, czy zbiorowej (stowarzyszenie współdzielcze), nie trzeba zapominać, że brak nam dziś hardzo dobrych fachowców, i stąd wypływa konieczność popierania wykształcenia zawodowego, czy to rolników, czy rzemieślników. Żyjemy w czasach tak gorączkowych, że nie możemy się tu zadowolnić tem, że dzieci nasze kiedyś wykształcimy na dobrych zawodowców. Dziś sami musimy pomyśleć o swoich własnych brakach i starać się je uzupełnić drogą samokształcenia, się co najłatwiej uczynić można łącząc się w stowarzyszenie zawodowe. kółka rolnicze, koła młodzieży i t. d. i rozwijając w nich odpowiednią pracę.

Popieranie wszelkich organizacji o celach kulturalno-oświatowych i ekonomicznych jest bardzo pożądane, lecz bez względu na to do jakiej pracy się bierzemy, trzeba to sobie jasno powiedzieć dziś, kiedy mówimy o planach na rok najbliższy, że bez zapalu i wytrwałości nic się nie robi.

Skupiajmy więc siły, budźmy w sobie

i innych zapał i pracujmy każdy w swoim zakresie, pomnąc słowa poetki:

„Czyń każdy w swem kółku co każe
Duch Boży,

A całość się złoży”.

M.

Samorząd gminny.

(e. d.)

O składzie rady gminnej i o jej członkach.

Art. 16. Członkami rady gminnej są radni i członkowie zarządu gminnego.

Art. 17. Radni i ich zastępcy wybierani są na lat 3. Okres urzędowania pierwszej rady gminnej, wybranej na mocy rozporządzenia Komisarza Generalnego Ziemi Wschodnich o ordynacji wyborczej do zebrań i rad gminnych („Dziennik Urzędowy Z.C.Z.W. № 7. poz. 45) określa art. 2 tego rozporządzenia.

Art. 18. Radny, wybrany na członka zarządu gminnego, traci swój mandat, na jego zaś miejsce wchodzi zastępca.

Art. 19. Radni pełnią swe czynności honorowo.

Art. 20. Jeżeli członek rady gminnej wchodzi w stosunki prawne z gminą, jako przedsiębiorca, dostawca lub dzierżawca, nie może sprawować swego urzędu, dopóki trwa wspomniany stosunek i dopóki rachunki zeń wynikające nie będą ostatecznie uregulowane.

Art. 21. Radny nie może zajmować płatnej posady w zarządzie gminy. Pracownik gminy, wybrana do rady gminnej, musi zrzec się swej posady na czas pozostawania w radzie.

O kompetencji rady gminnej.

Art. 22. Rada gminna jest przedstawicielką gminy. W sprawach, należących do zakresu działania gminy, rada gminna jest organem uchwalającym i kontrolującym. W szczególności do kompetencji rady gminnej należą i decyzji jej podlegają następujące sprawy:

- 1) ustanawianie zasad zarządu i sposobu użytkowania majątku gminy oraz wszelkich zakładów lub instytucji, należących do niej lub będących w jej zawiadywaniu;
- 2) nabywanie oraz pozbywanie nieruchomości, obciążanie majątku gminy, przyjmowanie na jej rzecz darowizn lub zapisów, zaciąganie pożyczek, lokowanie kapitału;
- 3) uchwalanie budżetu i wydatków budżetem nieprzewidzianych oraz dokonywanie wszelkich zmian w budżecie;
- 4) uchwalanie na rzecz gminy opłat i podatków;

- 5) zamiana powinności naturalnych na pieniężne i odwrotnie;
- 6) ustanawianie zasad umarzania należności gminnych, których ściąganie stało się niemożliwe;
- 6) ustanawianie posad służbowych i kasowanie ich z wyjątkiem posad przez ustawę przewidzianych;
- 8) uchwalanie etatów pracowników gminnych;
- 9) ustanawianie taks za korzystanie w obrębie gminy z publicznych środków komunkacji;
- 10) przyzwalanie na odstąpienie od procesów, prowadzonych w imieniu gminy i zatwierdzanie ugód, umarzających spory, które dotyczą bądź nieruchomości, bądź też sum przekraczających normę, którą określi rada gminna;
- 11) nadawanie obywatelstwa honorowego;
- 12) opinjowanie w sprawie zmiany granic gminy;
- 13) kontrola nad czynnościami zarządu gminnego i sprawdzanie jego rachunków;
- 14) wybór członków zarządu gminnego.

Art. 21. Rada gminna może wydawać statuty miejscowe (przepisy obowiązujące) w sprawach, należących do zakresu działania gminy.

Statuty miejscowe, mając moc prawa w obrębie gminy, nie mogą w niezem przeczyć ustawie niniejszej oraz innym obowiązującym aktom i przepisom. Statuty miejscowe wymagają zatwierdzenia władzy nadzorczej, dla uchylenia ich wystarcza uchwała rady gminnej.

Art. 24. Rada gminna może powierzać apremnie rozpatrywanie spraw, podlegających jej kompetencji, specjalnym komisjom, do których może powoływać zarówno członków zarządu gminnego i radnych, jako też inne osoby, niezależnie od tego, czy są one członkami gminy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Ze związków i stowarzyszeń.

Zebranie Centralnego Związku Kółek Rolniczych.

Dnia 16 i 17 grudnia odbyły się zebrania Zarządu i Rady Centralnego Związku Kółek Rolniczych.

Ze sprawozdań, które złożył kierownik Związku p. Tomasz Wilkoński, wynika, że obecnie na terenie byłej Kongresówki, oraz na Kresach Wschodnich—istnieje 79 Związków Okręgowych, a w nich około 1500 kółek rolniczych, 460 kół młodzieży, 7 okręgowych kół gospodyń wiejskich, 6 stowarzyszeń mięsnych, 13 ogrodniczo-pszczelarskich, 72

mleczarskie, 25 jajezarskich, 82 rolniczo-handlowe, 17 badowlanych, oraz z górą 100 domów ludowych przy Zarządzie Centralnym pracuje 23 instruktory, prowadzących poszczególnie działy w okręgach—71 instruktorów, przeważnie rolniczych i ogrodniczych. Zachodzi potrzeba rozwinięcia nowych działów pracy, do nich należy organizacja gospodarstw drobnych i sprawy agrarne (może w przyszłości utworzenie spółki parcelacyjnej).

Zarząd załatwił szereg spraw formalnych (między innymi do Głównej Komisji Leśnej delegował dodatkowo pp. Gańka, Kazubka i Racieckiego), przygotował porządek obrad Rady, oraz wystąpił projektu ustawy, która by ściśle zespółiła Centralne Towarzystwo Rolnicze ze Związkiem Kółek Rolniczych. Projekt ten przedstawiony przez wybranego poprzednio referenta p. Stefana Jankowskiego a wzorowany poniekąd na ustawie Matopolskiego Towarzystwa Rolniczego, przewiduje operację całej organizacji na kółka rolniczym, jako jednostce podstawowej szczeblem pośrednim jest Towarzystwo Okręgowe, złożone z członków rzeczywistych (przedstawicieli Kółek) oraz zwyczajnych; te same kategorie członków (obok wspierających i honorowych) istnieją w centrali, która przyjęłaby wszystkie prace, zakłady i fundusze obu instytucji (Centralnego Towarzystwa Rolniczego i Związku Kółek Rolniczych) wywiązała się żywa i długa dyskusja.

Ostatecznej uchwały nie powzięto lecz postanowiono przedtem zapoznać się z poglądem Komitetu Centralnego Towarzystwa Rolniczego.

Na zebraniu Rady, w którym wzięto udział około 70 delegatów Związków Okręgowych, po sprawozdaniu p. Wilkońskiego, wystąpił p. Barcwieza przedstawiciela Okręgu Wileńskiego, gdzie Związek powstał we wrześniu i rozwija żywą działalność. Istnieje tam już około 50 kółek rolniczych (w których pracuje 7 instruktorów), urządziła się karsy wędrownie, zjazdy powiatowe, kars zimowy w Wijnie, wydaje się organ Związku („Poradnik rolniczy” przy „Ziemi Wileńskiej”), prowadzi się prace na polu współdziałczym, pamięta się o doświadczalnictwie i ogrodnictwie. Wszystkie te prace w ziemi Wileńskiej są prowadzone przy poparciu straży Kresowej i pod ogólnym kierankiem Centralnego Związku Kółek.

Rada przyjęła następnie do wiadomości budżet na rok 1920.

Ponieważ przewidziany niedobór przekroczy miljon marek, radzono więc długo o sposobach pokrycia tej sumy. Niezależnie od wystąpienia o zapomogi do rządu i sejmików, postanowiono dążyć do podniesienia dochodów własnych przez podwyższenie składki członkowskiej w kółkach do 12 marek rocznie oraz przeznaczenie sam na kółka

przez stowarzyszenia współdziałcze (zwłaszcza rolniczo-handlowe). Znamienne były w tej sprawie przemówienia wielu delegatów (zwłaszcza pp. Piotra Sobczyka i W. Zawistowskiego), którzy bez wahania oświadczyli się za temi projektami, robiąc tylko wyjątek dla okolic zniszczonych.

Całe posiedzenie popołudniowe zajęły obrady nad wzmocnieniem organizacji Kółek rolniczych. W wyniku przyjęto wniosek, potępiający wystąpienia polityczne poszczególnych Związków Okręgowych oraz tworzenie wszelkich zrzeszeń jakoby gospodarczych na podłożu partyjnym. Przyjęto również wnioski zmierzające do poprawy bytu instruktorów okręgowych (minimum pensji oznaczono na 750, względnie 1000 marek miesięcznie, obok dodatków w naturze, które też dla żonatych powiększono). Wreszcie abocznie uchwalono wniosek delegata Okręgu Białostockiego p. Dominika Łosia, by wystąpić do Sejmu o utworzenie izb rolniczych wojewódzkich.

Obradom przewodniczył prezes Związku p. Zygmunt Choromański, a częściowo vice-prezes p. Błażej Stolarski.

Czwarty kwartalny Zjazd w bieżącym roku instruktorów Centralnego Związku Kółek Rolniczych.

Dnia 19 i 20 b. m. pod przewodnictwem kierownika Centralnego Związku Kółek Rolniczych p. Wilkońskiego odbył się czwarty w b. r. kwartalny Zjazd instruktorów Kółek Rolniczych. Na Zjeździe byli obecni wszyscy instruktorzy działający na terenie byłej kongresówki i Kresów Wschodnich.

Pierwszy dzień obrad był poświęcony komunikatom od Centralnego Związku Kółek Rolniczych, jego Sekcji, Komisji i Wydziałów, dyskusji nad sprawami organizacyjnymi oraz na awagi instruktorów, dotyczących Okręgów. W dyskusji stwierdzono ciągły i żywotowy rozwój Związku Kółek Rolniczych jak pod względem ilościowym, tak i jakościowym.

W drugim dniu obrad były wygłoszone referaty: 1) „Organizacja pracy instruktorskiej na Okręgu” przez instruktora okręgu Bielskiego p. Prażmowskiego, 2) „O rezultacie i metodach pracy instruktora na Okręgu” przez instruktora okręgu Częstochowskiego p. Moczydłowskiego.

Nad porażonami przez referentów (sprawami wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której poza instruktorami brał udział obecny przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych szef Sekcji I. p. S. Leśniowski, wypowiedziano się za: 1. koniecznością przeprowadzenia przez Centralny Związek Kółek Rolniczych przy współdziałaniu pokrewnych organizacji i organów rządowych jednolitego planu pracy nad podniesieniem wydajności rolnictwa i 2) drogą memorjatów, za pośrednictwem Ministerstwa

Rolnictwa i Dóbr Państwowych zwracanie uwagi odnośnym czynnikom rządowym na niektóre ich zarządzenia, wydawane niejednokrotnie bez porozumienia się z producentami, a nawet wbrew ich opinii, a osłabiające produkcję rolniczą i rozwój kooperatyw handlowo-wytwórczych.

Działalność Zarządu Głównego Koła Polek.

Czem jest praca żołnierza krwią serdeczną zdobywającego niepodległość Ojczyzny naszej i broniącego tej drogiej wolności i niepodległości przed nieprzyjaciółmi o głodzie i chłódzie na polach bojowych, pod gradem kul wrażeń — wiemy wszyscy. Wiemy cośmy winni tym naszym szarym bohaterom ale też wiemy i czujemy, dobrze, że ich wysiłki bez energicznego poparcia całego narodu nie wydałyby pożądanego skutku. Naród też cały zrozumiał ten nakaz i kto zdolny do dźwignia broni idzie do szeregu, kto zaś tego zrobić nie jest w stanie służy jak może rycerzom wolności. Tak przynajmniej być powinno. Na granicę zrozumienia tej sprawy utworzyło się Koło Polek, organizacja kobiet polskich mająca za cel niesienie pomocy żołnierzowi walczącemu za kraj i strzegącemu jego granic.

Według sprawozdania Zarządu Głównego Koła Polek od 1 lipca do 1 grudnia 1919 r.

1) Liczbę Kół prowincjonalnych podniesiono z 28—na 100, zaś liczbę gospód na 89. Tak szybki wzrost gospód jest wynikiem uchwał zjazdu, który uznał za najkonieczniejsze w dzisiejszych warunkach wyczerpie wszystkie siły Koła ku zakładaniu tych ognisk oświaty i pomocy dla rzuconych na dolę i niedolę wojenną żołnierzy.

2) Wskutek rozwoju gospód, powstała konieczność rozszerzenia hurtowni przy K. P. w Warszawie, która się rozwija bardzo szybko, lecz nie może nadążyć za nawałem zapotrzebowań dla gospód i sklepów żołnierskich, jakkolwiek obroty jej sięgają już dziś przeszło 3.000.000 mk. Wobec tego istnieje projekt przekształcenia jej na instytucję opartą na zasadach adziatowych co byłoby dla Koła z ogromną korzyścią.

3) Dbając o łączność z istniejącymi Kołami i o zakładanie nowych, Zarząd powołał trzy instruktorki objazdowe. Dla postawienia odpowiednio rachunkowej powołał nadto jeszcze czwartą instruktorkę—buchalterkę.

4) Poza własnymi sprawami Z. K. P. przyjmował w miarę możliwości udział w sprawach ogólnokrajowych zawiadując o nich Koła przez szereg okoliczności. Tak więc wysyłałyśmy delegatki na

otwarcie Uniw. Wileńskiego; brałyśmy udział w Organizowaniu przyjęcia wojsk gen. Hallera.

5) Założyłyśmy gospodę krojoznawczą, dla obznajmienia z krajem żołnierzy podczas urlopa.

6) Rozłokowywałyśmy urlopowanych rekonwalescentów na wsi po zaoliarowanych z wielką gotowością przez dwory stancjach.

7) Uczestniczyłyśmy w Święcie Żołnierza dnia 6-go sierpnia przez zabawę w parku na Agrykoli, urządzając jednocześnie obchody i po naszych gospodach.

8) Z wybuchem powstania na Śląsku zorganizowałyśmy pomoc natechmiastową dla naszego Koła w Sosnowcu, zaś pieniądze z urzędzonej wspólnie z B. K. kwesty były przekazane Komitetowi Obrony Śląska.

9) Przed zajęciem Mińska zorganizowałyśmy z pomocą pożyczki od B. K. i K. O. K. natechmiastowy wyjazd tam naszej delegatki p. Iwaszkiewiczowej, dla wznowienia tam naszej gospody i herbariarni.

10) Zorganizowałyśmy w lecie wystawę obrazów „Sto lat malarstwa polskiego“ tłumnie zwiedzaną, nawet przez cudzoziemców.

11) W przewidywaniu ciężkiej zimy podjęłyśmy już w lecie zbiórkę ciepłych rzeczy dla żołnierzy, która jednak nie znalazła echa w kołach (poza Kołem Zakopiańskim, przy łaskawym udziale K. Tetmajera). Gdy i powtórna zbiórka, prowadzona łącznie z Białym Krzyżem, nie dała wyników zadawalniających, Zarząd Główny, zachęcony przez władze wojskowe, podjął raz jeszcze zbiórkę przedświąteczną, która na ten raz dała rezultaty bez porównania obfitsze, dzięki współdziałaniu w niej harcerstwa, młodzieży szkolnej i stow. kapeców, przy poparciu władz wojskowych. Szczegółowy przebieg i sprawozdanie będą drukowane w najbliższym numerze „Naszej Pracy“.

12) Wobec ogromnego zapotrzebowania bielizny Zarząd Główny zorganizował przy poparciu „Żołnierza Polskiego“ szwalnię dostarczającą dzisiaj do 1000 szt. dziennie.

13) Zarząd Główny brał udział w przekształcających pracach instytucji Czerwonego Krzyża, wraz z innymi stowarzyszeniami, mającymi za cel postawić Czerwony Krzyż na wysokości zadania, i ma swe przedstawicielstwo w sekretarjacie dla skoordynowania pracy przy chorym żołnierzu.

14) Zarząd główny wraz z Komitetem Obrony Kresów podjął myśl zjazdu oświatowego ziem lit.-białoruskich, uznaną przez Macierz Szkolną w Wilnie, który odbędzie się tamże w dniu 4 i 5 stycznia 1920 r. Na zebraniach wstępnych organizacyjnych powzięto myśl zwołania zjazdu wszechpolskiego instytucji, pracujących dla żołnierza, czego się podjęła Rada Główna Opiekańcza.

15) Zarząd Główny współdziałał z władzami wojskowymi przy pomocy rozpuszczonym z wojska

i słabym żołnierzom, dając im ubranie i przytękał w swoich gospodach lub udzielając w miarę możliwości innej pomocy.

16) Zarząd Główny dopomaga w przygotowanych plebiscytowych Komitetu Warmińskiego.

Co się tyczy działalności Koła Polek na Kresach przedstawia się ona w sposób następujący: Związało się 34 koła w różnych miejscowościach kraju z ogólną liczbą 1473 członków. Działają tam sekcje: 1) Gospodarcza, która założyła i utrzymuje 31 gospód, 3 sklepy, 9 herbaciarni i 9 zajazdów noclegowych dla żołnierzy. 2) Oświatowa—posiada: 12 szwalni i 3 pralnie. 3) Oświatowa—posiada: 28 czytelni i 6 kursów. 4) Sanitarna: 4 domy opieki lekarskiej i 4 łaźnie. Oprócz tego Koło Polek na kresach utrzymuje swem staraniem 7 domów ludowych dla ludności cywilnej. Z powyższego widzimy ile to przy dobrych chęciach i umiejętności dziać można.

Poradnik rolniczy.

Dlaczego na sucho trzeba karmić konie?

W wielu gospodarstwach, gdzie daje się koniom mało owsa, a dużo siewki i siana, panuje zwyczaj, aby siewkę polewać wodą. Jedni zwilżają ją tylko, drudzy siewkę z większą ilością wody mieszają. Ma to mieć tę korzyść, że konie prędzej obrok wyjadają, a może być, zresztą, racjonalne przy karmieniu starych koni ze słabymi zębami. We wszystkich innych wypadkach pościaga to jednak za sobą złe następstwa i stanowczo odradzać tego trzeba.

Ze wszystkich naszych zwierząt domowych koń ma najmniejszy żołądek, wyjątkowo mały w stosunku do wielkości zwierzęcia. Podczas, gdy jamnik np. pomieści może w żołądku 1—2 litr. koń zaledwie dziesięć razy tyle. Przy karmieniu więc konieczne awzględnić to musimy i pamiętać, że koń całej paszy nie może w żołądku pomieścić i już w czasie jedzenia pasza przechodzi do jelit. Dodać należy, że nie wszyscy gospodarze wiedzą dostatecznie, że siewkę w czasie jedzenia koń napuszcza czworaką ilością sily; 1 fant siewki zostaje więc w pysku końskim zmieszany z 4 fantami sily i w tym stanie dopiero dostaje się do żołądka, a 12 f. siewki przepelnia już tem samem i największy żołądek koński.

Przy normalnym przebiegu trawienia, w żołądku przyłącza się do tego jeszcze sok żołądkowy, a siewka już, jako roztworzona masa, przygotowana do trawienia, przesawa się do kiszek. Koń, jedzący powoli, zatrzymuje papkę pokarmową dłużej czas w żołądku, przez dłuższy czas więc działa na nią sok żołądkowy, skutkiem czego, wszystkie strawne części pożywienia wyzyskane zostają i tylko niestrawne jako kał od-

chodzą, o ile naturalnie i jelita w normalnym są stanie.

Jaki zaś jest przebieg trawienia, jeżeli zadamy paszę zmieszaną ze znaczną ilością wody? W pysku wydziela koń wtedy znacznie mniej sily, bo miękkiej paszy nie potrzebuje tak silnie żuć, a rozmoczona siewka mniej podnieca wydzielanie sily. Żołądek przepelnia się o wiele szybciej, ponieważ koń je prędzej i paszę mało rozdrabnia. Dodana woda zaś nie pozwala, aby silyna przepelniała zupełnie siewkę, a rozcieńcza sok żołądkowy, pasza zaś staje się przez to bez przyczynienia tego ostatniego w organach trawienia tak płynną, że sama z siebie przechodzi przez żołądek do jelit. O trawieniu w żołądku niema prawie mowy. Główny więc warunek regularnego przebiegu trawienia niedopelniony, przygotowanie bowiem do tego jest tylko połowiczne, pasza źle trawiona pozostaje w dodatku tylko krótki czas w żołądku. Skutkiem tego pasza mało tylko zostaje wyzyskaną.

Skoro zaś codziennie dodejemy do paszy wody, a równocześnie większe ilości składników odżywczych w jakiejś formie, koń nie będzie chorował, zazwyczaj nawet w dobrym stanie na oko będzie się znajdował i lata całe żadne wybitnie złe skutki mogą się nie objawiać. Kto się jednak zna na koniach, pozna, że ten dobry wygląd jest tylko pozorny. Skoro tylko takie konie przez kilka dni do niezwykle ciężkiej pracy użyjemy, chudną nader szybko, ponieważ, przez fałszywe odżywianie mięśnie wytworzyły się gąbkowate, podczas gdy a normalnie żywionego, tworzą silne i zdolne przez dłuższy czas nawet do wykonywania natężonej pracy.

Zaburzenia żołądkowe, tak niebezpieczne kolki, wydarzają się o wiele częściej a koni karmionych mokrą paszą, a przy ciężkich chorobach, jak np. zapaleniu płuc, koń o wiele mniej są odporne i trudniej je uratować.

Konie takie przy sprzedaży, a co zatem idzie zmiana stajen i sposobu żywienia, dłużej czas zwykle źle jedzą, a nowy ich właściciel spogląda na nie z niedowierzaniem i nieraz oddać je pragnie.

Konie karmione sucho, przy jedzeniu obroka wszelkie zanieczyszczenia, jak: kamyczki, kawałki drewna lub żelaza, które dostały się przypadkiem do obroka, w korycie pozostawiają, podczas gdy przy obroku b. zwilżonym, szczególnie, jeżeli mąkę pastewną lub ospę skarmiamy, wszystkie te zanieczyszczenie, oklejone tą paszą, do żołądka się dostają i choroby powodują.

Powyżej przytoczone powody przemawiają za suchym karmieniem koni. Kto więc je zna lub zmienić pragnie dotychczasowy fałszywy system karmienia koni mokrą paszą, powinien zwolna coraz mniej wody do paszy dodawać, aż przejdzie

na zupełnie suchą. Przejście to koniecznie powinno być bardzo powolne, aby konie nie traciły wskutek tego na apetycie, a co za tem idzie, na sile.

Przy wychowie źrebaków mokre zadawanie paszy szczególnie jest szkodliwe i to nie tylko w pierwszych latach, ale przy dorastaniu konia. Z powyższego jasno wynika, że tak samo, jak u dorosłego konia, a źrebaków muskulara nie rozwija się należycie, cały organizm staje się przy mokro zadawanej paszy wątłym, limfatycznym, źrebię, tak karmione, nigdy na silnego, wytrzymałego, do pracy zdatnego konia nie wyrosnie.

Korespondencje.

Z gminy Łassanskiej.

Po długoletniej niewoli i ciężarach jakie musieliśmy ponosić skutkiem wojny, gminiający, a przezważnie młodzież wiejska, budzi się do życia społecznego przez zakładanie kółek młodzieży. 12 grudnia b. r. zostało zorganizowane kółko młodzieży wiejskiej w Zaniewiezech do którego ma też się przyłączyć młodzież ze wsi Litwinki i Sucha-Dolina. Na pierwszym zebraniu kółka postanowiono założenie biblioteki, sprowadzenie gazet, jak „Chata Polska“ „Drażyna“ i inne. Prócz tego urządzać kursy wieczorowe, odczyty i pogadanki, a także chór.

W gminie jest założona kooperatywa, składająca się przeszło ze 140 członków. Połączone by to zwiększenie się liczby członków i połączenie się ze związkami gospodarczym w Grodnie.

Kontygent w całej gminie został zebrany z wielką chęcią gospodarzy i odwiedzony do składnicy państwowej. Niestety nie równo był rozdzielony, bo jak się okazało, że wójt ze swym sołtysem posiadający ziemi po 22 dziesięcinę odsypali tyle, ile inni sypali od 12 dziesięcin.

Badalca jeszcze nie otrzymano ale wszyscy gminiający, którzy mają popalone podczas wojny budynki mają nadzieję w krótkim czasie dostać go.
M. F. Pszczeliniak.

19 grudnia 1919 r.

Wszystkim tym, którzy przeciw nam występują.

Jeżeli kto rzuci na ciebie kamieniem, to ty na niego rzuć chlebem—tak mówi Pismo święte.

Nasza Polska w danej chwili tak postępuje, że daje tym chleba, kto rzuca w nią kamień. Bawiąc obecnie pomiędzy ludem białoruskim wyznania prawosławnego w Grodzieńszczyźnie nieraz słyszałem głosy, że rząd nam nie pomaga, że „Legjony“ zachowując się nieodpowiednio, że przy rządzie ce-

sarskiej Rosji nam było lepiej, odtąd ja jako stały mieszkaniec gubernji grodzieńskiej, w której urodziłem się i kształciłem się, dam na te zarzuty odpowiedź: na pierwsze; że rząd nie pomaga nie—to jest omyłka, bo jakiej że wy, brała, chcecie od państwa pomocy, kiedyśmy dopiero sami zaczęli budować swe państwo, a dotychczas nas przez 120 lat obdzierał „wasz“ dobry rząd moskiewski, a pomimo tego w 1915 roku kazał wyjeżdżać do Rosji, gdzie i do szczytu zniszczył, a wszakże wamby inny taki rząd, jak polski nie dał pomocy tyle co w danej chwili otrzymaliście. Popierwsze daje drzewo na odbudowę bezpłatnie, a po drugie, czy za nicmiekie zasiewy co rozdzielił, przez kontrolerów rolnych, wziął od was co? nie, a kiedy w której gminie zdarzało się, że brał, to i to tylko od takich którzy mają nie tylko dla siebie, ale jeszcze sprzedają Daje pomoc w aprowizacji i zakładania kooperatyw i t. p. czego przy cesarsko-rosyjskim rządzie nie było, a kiedy bracia, wy czekacie „swoich“ i nie chcecie korzystać z tak szerokiego życia, to wina nie rządu, a wasza. Co zaś do „Legjonów“, to będąc w wojsku, w armji rosyjskiej gorsze daleko widziałem postępowanie żołnierzy Rosjan, aniżeli Polaków, bo nasi żołnierze nie wymagali od miejscowej ludności niczego za wyjątkiem, kiedy żołnierz był zgłodzony masiał więc zjeść cokolwiek, a „wasi“, kiedy byli w Galicji, Wschodnich Prusach, to i pierzyny do domu wysyłali, a co do innych rzeczy na które „soldat“ był „sprytny“ to niema gadania. Co zaś do lepszego bytu to wam odpowiem, czyś miał ty, bracie, prawo oskarżyć przy cesarskim rządzie żandarma lub „Ziemskiego naczelnika“?—Nie, a dla czego? dla tego że tam było tak dązo „zakonów“ i biurokratyzmu, żeś ty chodził ze skargą i w końcu zostawałeś winien sam, a teraz dom Gubernatora otwarty idź zanoś skargi, aby tylko sprawiedliwie, zaraz Cię wystachają i zbrodnia zostanie rozpatrzone i winowajca ukarany. A jeszcze co do nauki ja przecież chcę amieć po polsku, masiałem uczyć się pod strachem aresztu a może jeszcze więcej, a teraz jak chcesz tak i ucz się, byleś tylko miał ochotę, ale „wy“ i do tego nie macie ochoty, bo porozbijanych szkół nie chcecie reperować. A głównie to że „wy“ okropnie zawzięliście się do rosyjskiego, ale przecież wy jeszcze dobrze pamiętacie swoich ojców i dziadów, którzy po polsku pacierze w swoich chatach mówili tylko dzięki zabiegom „waszych“ Murawjowych i Siemaszków staliście się „czysto Raskimi“, a co zaś do polskiej sprawiedliwej historii, — macie dzisiaj białoruski język i białoruskie książki, lecz, to nie od Rosji dostaliście a od Polski, a dzisiaj wam już ciężko. Nie bracie, według naszego życia za czasów Waszych Rosjan dobrych, to wam jeszcze dzisiaj raj i będzie on; jeżeli nasz—polski rząd weźmie tyle podatka t. j. tyle lat będzie zbierał skarb narodowy ile wasz moskiewski. Gadajcie sobie i myślcie co

chcecie ja jedno tylko wtem, że Polska idzie za słowami Chrystusa: „Wy“ na nią kamienie rzucacie, a ona „wam“ chlebem odptaca.

B. Lebledź.

M o s t y.

30 listopada odbyła się w szkolnym budynku zebranie młodzieży w celu zawiązania Koła.

P. Krzywicz instraktor Str. Kr. wytłumaczył zebranym zadania i cele, do których dążą koła młodzieży.

Następnie p. Sibiga, miejscowy nauczyciel odczytał regulamin. Potem przystąpiono do wyboru zarządu. Na prezesa został obrany Jan Nikitcz, sekretarzem został p. Stefan Sibiga, Franciszek Lebledź—skarbnikiem, Józef Łojko—bibliotekarzem. Adolf Worsowicz—wiceprezesem. Postanowiono, że młodzież będzie zbierała się co sobotę na pogadanki ogólnokształcące, które będzie prowadził p. Sibiga, miejscowy nauczyciel.

Również będą zorganizowane kursy wieczorowe dla analfabetów. Do szkoły uczęszcza 84 dzieci, prawdopodobnie że się ta liczba zwiększy, gdyż lekcje zostały niedawno rozpoczęte.

Daje się odczuwać tu ogromny brak soli. Obecnie nie można nawet za pieniądze dostać soli. Żydzi wymieniają tylko na żyto, dając za pud żyta 10 funtów soli. Chwała Bogu, że ten lichwiarski handel prędko astate, gdyż do powiatu przyszło 59 wagonów soli.

Pomimo rozporządzenia p. Komisarza Generalnego o wydawaniu zniszczonym gospodarzom bezpłatnie drzewa na zabudowanie, odbudowa naszego kraju nie poszła naprzód. Jeszcze dotychczas nie wydają drzewa. Miejmy nadzieję, że potrzebne formalności prędko zostano zakończone, i że jeszcze tej zimy gospodarze zwoją potrzebny budulec.

Nowe Koła młodzieży wiejskiej.

We wsi Małej Brzostowicy w p. grodzieńskim w dniu 16 grudnia zostało założone koło młodzieży wiejskiej.

Zebranie zagaiła miejscowa nauczycielka p. A. Gołębiowska, na przewodniczącego zebrania zaproszono ks. p. Marcinkiewicza z Małej Brzostowicy.

Na zebranie przybył z Grodna instraktor Straży Kresowej St. Czarniecki, któremu udzielono głosu i który w przemówieniu do zgromadzonych wyjaśnił, co to jest koło młodzieży wiejskiej, jaki jest jego cel i do czego ono dążyć powinno.

Następnie został odczytany przez instruktora regulamin Kół Młodzieży, po zapoznaniu się z którym zgromadzeni jednogłośnie się zgodzili przyjąć go. Przystąpiono do zapisywania się na członków, których zapisało się 46 pomimo iż był to dzień powszedni. Dalej przystąpiono do wyboru zarządu.

Na prezesa i sekretarza została wybrana p. A. Gołębiowska na zastępcę p. J. Bowszyc na skarbnika wybrano ks. J. Marcinkiewicza, na bibliotekarza Zawalskiego. Wybrano również trzech członków do Komisji Rewizyjnej.

W końcu uchwalono urządzić kursa wieczorne, które się będą odbywały zupełnie bezpłatnie dla członków Koła i założyć bibliotekę, sprowadzić pisma takie jak „Drażyna“, „Chata Polska“, której nawet zaprena merowano kilkanaście egzemplarzy. Następnie uchwalono że zebrania członków będą się odbyły dwa razy na miesiąc, a składka członkowska będzie wynosić jedna markę miesięcznie. Zaznaczyłby tu również należało, że wszyscy członkowie i członkinie Koła dobrze zrozumieli co to jest koło młodzieży wiejskiej, że przez nie można osiągnąć lepszą wiedzę i naukę, której przez setki lat wrogowie nasi starali się do wiosek naszych niedopuszczać. Dziś działwa mała może tą naukę zdobyć w szkole, zaś młodzież starsza może ją zdobyć przez organizację kół młodzieży; Na zakończenie zebrania odśpiewano Rotę Konopnickiej; Nie rzucim ziem z kąd nasz ród.

A więc do pracy młodzieży! nie traćmy czasu!
Instraktor straży Kresowej

Stanisław Czarniecki.

Luina.

O organizacji tutejszej.

Dażo razy zamierzałem pisać do gazety o naszej pracy, ale nieraz pomyślałem, że są mądrzejsi odemnie i nie piszą, a coż dopiero mnie porywać się na takie rzeczy. Ale na ostatku nie mogłem tego znieść, bo za dażo a nas jest już organizatorów różnych, co bardzo wiele mówią i radzą, ale jakoś naprzód nie się nie posuwa. Bardzo wiele czytamy w gazetach i prawie w każdym numerze, że gdzieś w innych miejscowościach zakładane koła młodzieży, gdzie już młodzież chłopey i przyszyta czegoś się uczą i napewno w przyszłości będą dziękowali swoim przodownikom. A a nas nie zgoda do tego czasu nie robi się i niema nadziei na przyszłość, doprawdy aż wstyd się przyznawać. Mamy, dzięki Bogu, dom ludowy, ale coż, kiedy on stoi pustką nikt do niego nie zajrzy, kiedy tam nigdy nie usłyszysz żadnej pogadanki ani odczytu pożytecznego. Czas byłby przebudzić się z tej drzemki i zacząć pracować dla dobra Ojczyzny i ogółu. Druga z kolei rzecz jest bardzo smutna, że w naszym miasteczku w niedzielę i święta odbywają się w najlepsze targi, kiedy w kościele odbywa się nabożeństwo i ci żydzi, najwięksi wrogowie nasi, nawet nie myślą że trzeba sklepy zamknąć i przerwać targ, choć na parę godzin, ale coż mamy się dziwić naszym wrogom, kiedy ma nie każe widocznie władza zamykać, przecież mamy ją tu

na miejsce, chodzi i widzi wszystko to, ale doprawdy nie wiem, czy to niema na to rozporządzenia od wyższej władzy? To bardzo smatne, że naszych świąt nie szanują.

A teraz zwracam się do Ciebie, młodzieży nasza, czas już wziąć się do pracy, nie oglądać się na innych, nie słuchać tych podszeptów, a zapewne za twóim przykładem pójdą i inni.

S. P.

Miasteczko Łunna

Pow. grodzieński 18.XII.19.

Wiadomości z kraju i ze świata.

Sprawy polskie.

O Galicję Wschodnią. Z całej Polski napływają wciąż do Sejmu i rządu protesty w sprawie Galicji Wschodniej. Przed paru dniami tymczasowa rada miejska w Stanisławowie uchwaliła protest przeciwko tymczasowemu oddaniu Polsce na 25 lat pod zarząd Galicji Wschodniej, rządzącą od rządu cofnięcia pełnomocników z konferencji pokojowej w Paryżu.

Taki sam protest uchwalono na wiecu towarzysztwa „Sokół” w Stanisławowie, składając jednocześnie ślubowanie, że ludność polska Galicji Wschodniej nie da jej sobie odebrać.

Zarząd gminy w Zaleszczykach uchwalił w tej sprawie wystąpić protest na ręce Naczelnika Państwa, Sejmu i rządu polskiego.

Obywatele Limanowej na zgromadzeniu w dniu 14 z. m. powzięli uchwałę protestującą przeciw zamierzonemu przez najwyższą Radę koalicji stntatowi dla Wschodniej Galicji.

W uchwale swojej podkreślają, że Wschodnia Galicja jest jednym terymem zgłiszcz powojennych. Aby zaprowadzić tam administrację trzeba ten kraj w zupełności odbudować, a przecież nikt nie chciałby wyłożyć kilka miliardów, by po 25 latach kraj opuścić lub przyjąć zarzewie wiecznej bratobójczej walki?

Żołnierze 4-ej dywizji piechoty generała Aleksandrowicza, sławnej z obrony Lwowa i Galicji Wschodniej, ogłosili protest, w którym ostro piętnują postępowanie koalicji, tłumacząc jej chęć zrobienia wielkich interesów na bogactwach naturalnych Galicji.

Pomyślny zwrot. Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych otrzymało telegraficzną wiadomość, że dnia 22 grudnia p. Clemenceau zwrócił się do polskiej delegacji pokojowej w Paryżu z pismem, w którym urzędownie powiadamia, że Rada Najwyższa państw sprzymierzonych i zaprzyjżnionych zdecydowała wstrzymać wykonanie postanowienia, nadającego Polsce prawa zarządzania przez 25 lat Galicją Wschodnią z zastrzeżeniem późniejszego przedłożenia sprawy nowym badaniom.

Ustalenie granic. Najwyższa Rada międzysojusznicza zgromadziła się 16 grudnia w ministerjum spraw zagranicznych pod przewodnictwem J. Cambona. Rada ustaliła granice między Galicją i Bukowiną. O granicach tych powiadomione zostaną państwa zainteresowane.

Wyjaśnienia p. Paderewskiego. Na posiedzeniu przywódców agrupowań sejmowych w dniu 22 grudnia były prezydent ministrów Paderewski złożył wyjaśnienie w sprawie rzarządów, postanowionych ma przez byłego ministra skarbu Bilińskiego.

W przemówieniu swem Paderewski przytoczył cały szereg przykładów wskazujących, że były minister Biliński robił wciąż utrudnienia nawet przy zawieraniu bardzo dla Polski korzystnych umów handlowych.

Rozkaz generała Listowskiego. Dowódcą frontu Wołyńskiego generał Listowski wydał pod datą 14 grudnia rozkaz do władz wojskowych i cywilnych na Wołyniu, zawierający wyjaśnienia co do zakresu praw władz cywilnych.

Między innymi zaznacza, że wszelkie samowolne rekwizycje są surowo wzbronione, lecz żądania ich mają być przez odpowiednie władze wojskowe zwracane do władz cywilnych (stórosy lub wójta), które mają baczyć pilnie, by ciężary wojny rozłożyć równomiernie między ludnością miejscową.

Wydawanie przepustek ludności cywilnej należy wyłączenie do władz cywilnych.

Rocznica uwolnienia Poznania. 27 grudnia upłynął rok jak padły pierwsze strzały przy zdobywaniu Poznania. Święto uwolnienia się od Niemców obchodzą bracia nasi poznaczyli bardzo aroczyście.

Miasto całe przybrane jest chorągiewkami.

Na obchód tej mitej rocznicy jeździł do Poznania Naczelnik Państwa, prezydent ministrów Skalski i były prezydent ministrów Paderewski.

Uwolnienie z obozu jeńców. Rada Ministrów uchwaliła na posiedzeniu 15-go grudnia 1919 roku zwolnienie internowanych Polaków, Rusinów i żydów we Wschodniej Galicji. Motywem tego doniosłego i wielkodusznego postanowienia było z jednej strony ciężkie położenie osadzonych w obozach, z drugiej strony zaś—dążność do stworzenia jaknajlepszych warunków współżycia między narodowościami, zamieszkującymi B. Galicją.

Z kresów i państw nadbałtyckich.

Komitet białoruski. Na miejsce rozwiązanej rady białoruskiej powstał komitet, złożony z przywódców białoruskich Własowa, Łosika, Siereży, Michajłowskiego i Tereszczeni.

Rokowania litewsko-łotewskie. Rokowania Litwinów z wojskową misją łotewską trwają w dalszym ciągu. Zdecydowano zawrzeć umowę wojskowo-polityczną dla obrony wspólnej przed Niemcami i bolszewikami. W sprawie administracji powiatu Iłkusztańskiego uchwalono pozostawić obecny stan rzeczy.

Konferencja w Dorpacie. Na posiedzeniu w dn. 9 z. m. rozpatrywano w Dorpacie sprawę granic Estonji. Delegacja bolszewicka odrzuciła propozycję estońską i przedstawiła ny projekt, który znowu delegacja estońska uznała za nie do przyjęcia i z punktu widzenia stanowienia o sobie narodów i ze względu na warunki narodowościowe. W rezultacie obrady odroczone do końca miesiąca.

Wycofanie wojsk niemieckich z ziem nadbałtyckich. Ostatnie oddziały wojsk niemieckich z krajów bałtyckich mianowicie żołnierze dywizji Rossbacha przeszły 16 grudnia granicę. Tym samym Niemcy wycofali się ostatecznie z ziem bałtyckich.

Estonja i flota brytańska. Rząd estoński zwrócił się do rządu brytańskiego z prośbą o przedłużenie pobytu floty brytańskiej na wodach estońskich. Wszystkie oznaki wykazują, że rząd sowieński postara się wszelkimi siłami o asadowienie się w Estonji w celu rozszerzenia swych wpływów na zachód.

Uchwała Naczelnej Rady Ludowej. Na zebraniu Naczelnej Rady Ludowej Ziemi Grodzieńskiej i Nowogrodzkiej w d. 19 grudnia r. b. zapadła między innymi następująca uchwała:

„Naczelna Rada Ludowa Ziemi Grodzieńskiej i Nowogrodzkiej uchwaliła obstawać niezmiennie przy bezpośrednim wezleniu Ziemi Grodzieńskiej i Nowogrodzkiej do całości Rzeczypospolitej Polskiej, wysuwając plan stworzenia Białopolski dla ziemi Wileńskiej, Grodzieńskiej i Nowogrodzkiej i motywując tę koncepcję odrębnością etnograficzną, religijną i kulturalną.

Nie przesądzając o losach i formie przyłączenia dalszych Kresów Wschodnich do Rzeczypospolitej. Rada Naczelna skłonna jest dążyć do zachowania pewnej odrębności administracyjnej dla Białopolski do chwili zlikwidowania spuścizny natury prawnej, administracyjnej i finansowej po rządach carskich jakoteż popierać w tym celu myśl utworzenia osobnego ministerjum dla Kresów Wschodnich, jak ta ma miejsce dla Ks. Pozańńskiego.”

Ziemi Nowogrodzkiej. W nowogrodka związane przez Straż Kresową kółko dramatyczne połączyło się z takimiże białoruskimi, wbrew woli miejscowego rosyjskiego urzędnika. Organizatorzy są pełni nadziei, że ich działalność przyczyni się do przywrócenia Ziemi Nowogrodzkiej właściwego oblicza kulturalnego.

Polska Macierz Szkolna na Wołyniu. W Łucku odbył się zjazd oświatowy, na którym Macierz Polską Wołyńską postanowiono przyłączyć do Macierzy Szkolnej w Warszawie.

Dymisja Naczelnika Okręgu Wołyńskiego. Naczelnik Okręgu Wołyńskiego Zarząd Ziemi Wschodnich, p. Maciej Jamontt podał się do dymisji.

Z byłego Zaboru Pruskiego

Przed plebiscytem na Górnym Śląsku. Kurjer Śląski donosi z Gliwic, że rząd niemiecki przysłał na Śląsk kilkadziesiąt urzędników, którzy mają być przydzieleni do oddziałów Grentzschatza, Reichswer i Sicherneitswehr i czuwać nad przeprowadzeniem plebiscyta.

Okupacja G. Śląska przez koalicję. Przygotowania do okupacji G. Śląska przez wojska Ententy są w pełnym toku. Oficerowie Ententy już poszukują dla siebie mieszkań. Właściciel największego hotelu w Katowicach „Monopol”, otrzymał zawiadomienie magistrata, iż wszystkie 112 pokoiów będą zajęte przez Komisję okupacyjną Ententy. Panuje przekonanie, że lokale wynajęte będą na początek stycznia, a więc w tym terminie rozpocznie się okupacja Śląska. Według wszystkiego prawdopodobieństwa Katowice będą siedziskiem władz okupacyjnych.

Niemcy wywożą swoje warsztaty. Niemcy wypowiedzieli pracę robotnikom w Gliwicach w warsztatach kolejowych od 31 grudnia b. r. Powszechnie tłumaczone jest to tak, że rząd

niemiecki nosi się z myślą wywiezienia urządzeń gliwickich warsztatów kolejowych.

Niemcy opuszczają Toruń.

Na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej w Toruniu okazało się, iż już 7000 osób narodowości niemieckiej opuściło Toruń z powodu bliskiego przejęcia miasta przez Polskę.

Z Górnego Śląska. W Chożowie na Górnym Śląsku odbyto się 18 grudnia pierwsze posiedzenie nowowybranej rady gminy, na którym postanowiono obradować w języku polskim. Odrzucono wniosek burmistrza o zakapienie przez miasto niemieckiej pożyczki, t. zw. premji oszczędnościowej.

Związek nauczycieli górnośląskich. W Zabrze utworzył się związek nauczycieli górnośląskich, który postawił sobie za zadanie doskonalic się w języku polskim, aby móc dzielić nauki w polskich szkołach.

Domy i osady robotnicze w Poznaniu. W urzędzie osadniczym odbyła się w tych dniach narada w sprawie osadnictwa robotników, na której zdecydowano tworzenie osad i budowanie domów robotniczych. Sprawa ta ma być oddana w ręce spółek osadniczych (ziemskich), które pracować będą pod kontrolą urzędu osadniczego. Takie spółki powstały już z zapoczątkowania urzędu osadniczego w Górzyniu, Poznaniu, Srodzie i Manowcu, a w najbliższym czasie powstaną jeszcze w Stęszowie i Krotoszynie. W Poznaniu powstać ma również taka spółka dla budowy domów dla niższych urzędników i inwalidów wojennych. W Górzyniu natychmiast po Nowym Roku rozpoczyna się przygotowania do budowy 20 do 30 domów robotniczych. Ministerjum b. dzielnicy praskiej zamierza dla poparcia tej sprawy wyznaczyć 5 milionów marek. Ponadto otrzymała ministerjum od sejmowej komisji rolnej zapewnienie, że w razie potrzeby Sejm uchwali na ten cel większe fundasze.

Z Niemiec.

Noty niemieckie. Komisja niemiecka przedłożyła w Paryżu znowu 3 noty: pierwsza nota dotyczy warunków przewozu wojsk i obozów wojskowych; druga omawia kwestję obecnych rokowań w sprawie okrętów i materiałów portowych i niemieckich lekkich krążowników; trzecia podaje do wiadomości, że niemieckie zgromadzenie narodowe zgodziło się na usunięcie ustawy konstytucyjnej art. 61, traktującego sprawę przyłączenia się Austrii do Niemiec.

Program demokratów niemieckich. Jedno z pism niemieckich podaje program polityki zewnętrznej partii demokratycznej. Sześćogólna uwaga ma być zwrócona na Amerykę i Rosję, z którą dążyć należy do ścisłej współpracy naprzód ekonomicznej, później politycznej. Jednym z punktów jest przyłączenie Austrii do Rzeszy.

Odpowiedź Ententy Niemcom. Przedstawiciele 5 mocarstw przygotowali odpowiedź do rządu niemieckiego. Niemcy muszą okazać dobrą wolę i podpisać traktat z pierwszego listopada bez żadnych zmian według którego obowiązują się wydać 400000 ton materiału portowego, jako odszkodowanie za flotę zniszczoną w Scapa Flow. Gdyby badania Ententy wykazały, że materiały nie odpowiadają zapasom znajdującym się faktycznie w portach niemieckich ta okoliczność będzie uwzglę-

dniona, Nota została przed 21 grudnia przed po-
ładniem wręczana niemieckiej delegacji.

Przygotowania marszałka Focha.

Obecnie przygotowuje marszałek Foch wszy-
stkie środki wojskowe, aby wystąpić w razie potrze-
by przeciw Niemcom.

Z Rosji.

Zerwanie rokowań angielsko-rosyjskich. Kopenhaskie rokowania angielsko-rosyjskie zostały całkowicie przerwane. Odbędą się jeszcze dwa wspólne posiedzenia w sprawie dostawy żywności dla angielskich jeńców wojennych w Rosji i w sprawie ułatwień w ekspedjowaniu przesyłek pocztowych.

Litwinów wydał dłuższe pismo, w którym składa winę za zerwanie rokowań na Anglię. Dowodzi on, że Anglja zażądała zwolnienia wszystkich jeńców Anglików i cywilnych Anglików, przebywających w Rosji. Wzaminiano Anglię miała uwolnić tylko 100 Rosjan. O'Grady otrzymał od rządu swego zlecenie, aby cofnął wszystkie, poczynione Litwinowi ustępstwa i przerwał rokowania.

Obecnie wojska na terytorjum rosyjskim. Na Syberji przebywa 60.000 Japończyków, pilnujących tora kolejowego między Władywostokiem a Bajkałem.

Baka i Batam zajęli ponownie Anglię.

Kościół a walka z bolszewizmem. Papież w przemówieniu swem do kardynałów na ostatnim tajnym konsystorzu, że jednym z najważniejszych zadań Kościoła katolickiego jest obecnie walka przeciw bolszewizmowi, który zagraża porządkowi społecznemu.

Z pow. białostockiego.

Gmina Trzcianne.

Dnia 20 grudnia b. r. odbyło się posiedzenie Rady Gminnej i sołtysów pod przewodnictwem Prezesa Rady Gminnej w Trzcielnej p. B. Pachalskiego, zebranie Rady i sołtysów omawiało nad otwarciem Izby Zdrowia w Trzciannie oraz została wybrana komisja sanitarna. Prezes z zapalem nawoływał do wybudowania nowego szpitala, gdyż choroba „Daru plamistego” potęgając się w gminie. Radni wniosek prezesa przyjęli.

Przy zakończeniu posiedzenia Prezes Rady Gminnej wezwał do złożenia ofiar na kółkę żołnierski polskiemu.

Zebrań wniosek chętnie przyjęli i złożyli na utłoo 772 mk. i 39 rubli carskich.

Z pow. Wołkowyskiego.

Gmina słowatycka. Dnia 2 grudnia 1919 roku w gminie słowatyckiej zostało utworzone kółko rolnicze pod nazwą „Czyn”.

Kółko rolnicze jest już drugą ważną instytucją kulturalną na jaką zdobyła się ta bardzo niezamożna, bo przeważnie złożona z ludzi powracających z Rosji i nie mających formalnie co jeść, gmina, oprócz, bowiem, świeżo założonego „Kółka” istniejącej w gminie kooperatywa.

Zebrań organizacyjne „Czyn” utworzy wójt gminy, poczem nastąpiło wyjaśnienie zadań i celu kółek rolniczych i gromadne zapisy członków.

Po zebraniu odbyła się loterja fantowa na narzędzie rolnicze.

Gmina Święcieciele. 16-go grudnia została utworzona kooperatywa. Brak jej odczuwali mieszkańcy gminy święcieckiej od dawna o czym świadczą już to, że wielu z nich należało do istniejącego w sąsiedniej dminie stowarzyszenia współdzielczego.

Wesoły kącik.

Będzie dobrze, gdy złe minie.

(Pobożne życzenie na schyłku roku 1919).

Polska, choć w wężach wciąż tkwiła,

Iż męstwo cnotą jest laszą,

W światowej wojnie się bita

„Za wolność naszą i waszą”.

Dziś ludy toną w pokoju

I tryumf święcą olbrzymi,

Polska zaś w krwawym wciąż znoju,

Z wrogami walczy własnymi.

Leez choć część stawki straciła

W koalicyjnej gry obrze,

Tam marzeń wzmacnia ją siła,

Że po złem, musi być dobrze.

I wiódł ją zapał nadludzki,

Gdy śmierć szczybiła jej szpaler:

Badził jej dacha Piłsudski,

Wskrzesał rycerskość jej Haller.

Tryumfa sarmy im brzmiały,

Kto żyw ich wielbi i kocha:

Wilson nie szczydził pochwały,

Oklaskiem tłonie grzmią Focha.

Dziś, gdy świat w śnie się kołysze,

Polak tkwi z bronią przy ziołbrze,

Ma wkoło walki, nie ciszę,

Leez po złem musi być dobrze.

Bolszewik, rusin, czech, szwabi

I kto tam z wrogów jest jeszcze,

Krwawi nas, pali i grabi,

Cheąc Polskę ując w swe kleszcze.

Leez choć wypadła nam bieda,

Choć w tej grze myśmy dziś sami,

Polak nikomu się nie da,

Tnąc wrogów w koło kłami.

Jak karta dziejów ma każę,

Aż do amora, leez chrobrze,

Chroni ojezyste oltarze,

Boć po złem musi być dobrze!

(„Macha”).

PRENUMERUJ CIE

najstarsze pismo ludowe

„ZORZY”

wychodzi w Warszawie od roku 1866 służy interesom ogólnym Polski i sprawom oświaty, dobrobytu oraz **wyrobienia politycznego ludu**. Powinno się znaleźć w każdej wiosce, w każdej rodzinie na wsi.

Prenumerata wynosi 40 marek lub 40 rubli rocznie, 10 marek lub 10 rubli kwartalnie. Każdy wnoszący roczną prenumeratę z góry otrzymuje kalendarz „ZORZY” na rok 1920—bezpłatnie.

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Nowy Świat Nr. 22.